



Krytyczne głosy Paryża i Londynu pod adresem USA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

PARYŻ (PAP)
Zaostrzenie sytuacji w Laosie w wyniku prowokacji amerykańskich, traktowane jest w Paryżu jako niebezpieczne wydarzenie międzynarodowe. Francuskie radio i prasa francuska wyrażają swoje stanowisko w swych decyzjach informacyjnych stawiających sprawę Laosu na pierwszym miejscu i podkreślają dwa fakty: 1) że USA zażądały zwolnienia rady SEATO oraz 2) że marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych przeprowadza manewry w pobliżu Indochin. Jakkolwiek radio i prasa francuska wyrażają się radykalnie, nie wyrażają się jednak w sposób skrajnie prowokacyjny. Wskazują na to, że USA nie są gotowe do negocjacji z rządem gen. Phoumi Nosavany — Boun Ouma o rzekomej zbrojnej interwencji Demokratycznej Republiki Wietnamu w Laosie i stawia pytanie: „ale gdzie są bataliony wietnamskie?” (o których wkradziono na teren Laosu mówią „rząd” Nosavany).

Dziennik stwierdza ponownie, że zarówno Paryż jak i Londyn uważają poparcie udzielane generałowi Nosavany przez USA za „niebezpieczną awanturę” i że „lepiej byłoby uczynić z Laosu państwo neutralne”.

LONDYN (PAP)
Agencja Reuters podała w poniedziałek, że oddział kapitała Kong Le wspomaganie przez uzbrojone jednostki Patet Lao atakują w kierunku na Luang Prabang. Siły te, według Reutersa, znajdują się w odległości 50 km na południe od wspomnianego miasta. Ambasada francuska postanowiła ewakuować swoje rodziny z Luang Prabang. Jak informuje agencja Reutersa, król Laosu Sisavang Vong znajduje się obecnie w Vientiane.

Nie ćwiczenia a prowokacja
Na Morze Południowo-Chińskie Stany Zjednoczone wysłały znowu grupę okrętów wojennych.

W skład tej grupy wchodzi: lotniskowiec „Lexington” i „Bennington”, okręty desantowe i torpedowce. Wiadomość tę podała dziennik amerykański „Daily News”. Według jego słów, wspomniana grupa okrętów amerykańskich „prowadzi ćwiczenia na obszarze, skąd może rychło osiągnąć Laos”.

NOWY JORK (PAP)
Na Morze Południowo-Chińskie Stany Zjednoczone wysłały znowu grupę okrętów wojennych. W skład tej grupy wchodzi: lotniskowiec „Lexington” i „Bennington”, okręty desantowe i torpedowce. Wiadomość tę podała dziennik amerykański „Daily News”. Według jego słów, wspomniana grupa okrętów amerykańskich „prowadzi ćwiczenia na obszarze, skąd może rychło osiągnąć Laos”.

PARYŻ (PAP)
Jak podaje korespondent agencji France Presse z Laosu, uzbrojone jednostki Patet Lao współdziałają z wojskami rządowymi kapitała Kong Le przeciwko wszystkim drogi łączącej Luang Prabang z Vientiane. Dowódca garnizonu Luang Prabang, które znajduje się w rękach rebeliantów, przesłał paniczny telegram do generała Nosavany prosząc go, aby przybył do tego miasta i osobiście pokierował jego obroną w obliczu „katastrofalnej sytuacji”.

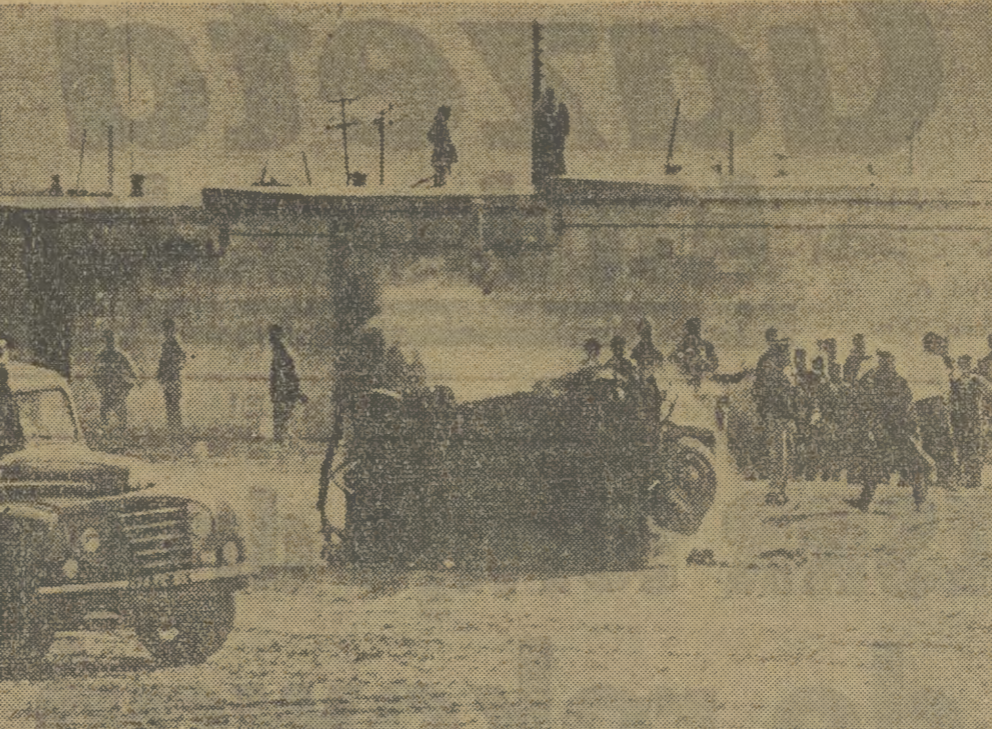
LONDYN (PAP)
W Londynie mnożą się głosy obciążające USA odpowiedzialnością za spowodowanie konfliktu w Laosie. Coraz częściej wysuwane są propozycje wznowienia działalności międzynarodowej komisji kontrolnej, a gdyby krok taki nie był wystarczający, zwołania konferencji podobnej do konferencji genewskiej z 1954 r.

Rzecznik Labour Party do spraw międzynarodowych, Denis Healey przemawiając w niedzielę w Birmingham określił sytuację w Laosie jako „największą groźbę dla pokoju światowego od 10 lat”. Stwierdził on, że większość winy ponoszą tu amerykańscy republikanie, którzy nigdy nie zaakceptowali porozumienia genewskiego głoszącego, iż Laos powinien być neutralny — i którzy organizowali obalenie jednego rządu neutralnego po drugim.

W Brytanii — powiedział Healey — „nie powinna pozwolić, aby pokój światowy zależał od nieodpowiedzialnej akcji” administracji republikańskiej USA w ostatnich tygodniach jej istnienia.

Zbliżony do Labour Party „Daily Herald” przypomina, że Laos zobowiązał się do neutralności, ale po zawieszeniu działań wojskowych, Ameryka zaczęła dostarczać tam pomocy, jakiej — obliczając na głowę ludności — nie otrzymał od USA żaden inny kraj na świecie.

Dziennik pisze, że obecnie „Idee Waszyngtonu zażegnania niebezpieczeństwa są same w sobie niebezpiecznym”... Interwencja SEATO po stronie prawicowego „rządu” w Laosie rozogniła by raczej niż uspokoiła sytuację.



Pogrożki de Gaulle'a świadczą o fiasku jego polityki

Prasa francuska o noworocznym przemówieniu prezydenta

PARYŻ (PAP)
Wnosząc o komentarzy poniedziałkowej prasy francuskiej przemówienie wygłoszone przez prezydenta de Gaulle'a w ostatnim dniu ubiegłego roku spotkało się z ostrą krytyką i niechęcią wielu odłamów francuskiej opinii publicznej. Warto zacytować gaulistowskiego dziennik „Combat”, który musiał stwierdzić, że „słowa państwa nie przyniosły żadnych nowych momentów w sprawie polityki algierskiej i wywołały w Algierii rozczarowanie i niepokój”. „Le Populaire”, organ partii socjalistycznej, która wyzwała do głosowania „tak” w referendum, stwierdza, że szef państwa — wbrew przewidywanom części prasy — „nie tylko nie mówił o rokowaniach z dowódcą powsta-

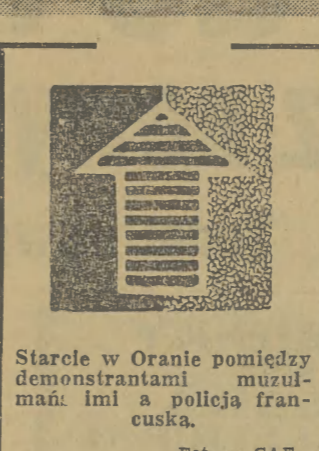
Delegacja Indonezji złożyła wizytę marsz. Malinowskiemu
MOSKWA (PAP)
Delegacja rządowa Indonezji, która przybyła 2 bm. do Moskwy, złożyła wizytę ministrowi obrony ZSRR marszałkowi Malinowskiemu. Szef delegacji generał Nasution i marszałek Malinowski odbyli serdeczną rozmowę. Wziął w niej też udział wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Firiubin.

Członek Biura Politycznego FPK, Waldeck-Rochet, analizując na łamach „Humanite” szanse referendum przestrogą, że de Gaulle tym razem jeszcze będzie miał większość „tak” nie tylko dlatego, że dysponuje aparatem państwowym, ale i dlatego, że główne siły reakcyjne kraju głosować będą „tak”. Waldeck-Rochet przypomniał, że „tak” głosować będzie wyższy kler katolicki, partie NUR i MRP, większość „niezależnych” i że do tych grup prawicowych przylączyła się SFIO, „która w tej sprawie uplasowała się na prawo od partii radykalnej, występującej w swej większości za „nie”.

Słowa Waldeck-Rocheta o potężnych środkach, jakich de Gaulle używa w charakterze „argumentów” w kampanii referendalnej, znalazły potwierdzenie chociażby w fakcie zmobilizowania francuskiej floty wojennej na Morzu Śródziemnym w celu — jak podaje „Paris-Jour” — „ochrony referendum w Algierii”. Ochrona ma polegać na tym, że flota wysadziłaby na ląd oddziały marynarzy, których zadaniem ma być „zapewnienie bezpieczeństwa głosowania”.

Są zabici i ranni
Nowe rozruchy w Algierii
PARYŻ (PAP)
Jak informuje AFP, w niedzielę wieczorem doszło do nowych rozruchów w algierskiej Casbah. Dochodziły stamtąd znowu okrzyki „juj-ju!”, którymi kobiety algierskie zachęcały mężczyzn do walki, hasła „Niech żyje Abbas”. Ludność zorganizowała wiece i demonstracje. Wszystko to odbyło się w dwie godziny po apelu premiera tymczasowego rządu algierskiego, wygłoszonym przez radio Tunis, apelu, w którym Ferhat Abbas wzywał naród algierski do zbrojnego wzięcia sprawy w swoje ręce.

W Oranie zaprowadzono w niedzielę wieczorem znowu godzinę policyjną o 22 czasu miejscowego. W mieście i okolicy krąży silne patroły wojska i żandarmerii.



Starce w Oranie pomiędzy demonstrantami i policją francuską.

Fot. — CAF

Przygotowuje się nowy spisek przeciwko Gwinei
MOSKWA (PAP)
Radio Konakry podało — donosi agencja TASS — o przygotowaniu do nowego spisku przeciwko Republice Gwinei. Radio Konakry wskazało na szereg spotkań i konferencji, które odbyły się poza granicami republiki. Wzięły w nich udział zdradzieckie elementy, które zbliżyły się do granicy i ich francuscy modocadacy.

Na tych spotkaniach ustalono, że działający na terytorium Senegalu zdrajcy wyrotowy przelotowo w pobliże granicy gwinejskiej w celu wzmocnienia akcji przeczucia broni i działalności propagandowej na rzecz sabotażu zbliżających się wyborów prezydenckich w Gwinei. Audycja radi Konakry zwraca również uwagę na podejrzaną aktywność dyplomatów francuskich w Senegalu, którzy ostatnio pojawili się w regionie granicy senegalsko-gwinejskiej.

Wszystkie te fakty — stwierdza radio Konakry — świadczą, że francuscy imperialiści i zdrajcy narodu gwinejskiego przygotowują nowy spisek przeciwko młodej republice.

Okolo 100 b. gestapowców pracuje chętnie w policji NRF
BERLIN (PAP)
Związek ofiar hitlerizmu w NRF (VVN) opublikował — jak podaje agencja ADN — dokumentację świadcząca, że w policji zachodniemieckiej zatrudnionych jest obecnie na czołowych stanowiskach około 100 b. gestapowców i wybitnych działaczy hitlerowskich.

M. in. b. major w głównym urzędzie b. hitlerowskiej policji porządkowej Paulus Meiera jest dziś radcą policji w Bonn. Były SS-Hauptsturmführer Konrad Piebig pracuje obecnie w bawarskim urzędzie ochrony konstytucji, b. urzędnik gestapo w stopniu SS-Sturmabführera Tholen jest dziś głównym komisarzem policji kryminalnej w Essen. Byli hitlerowcy pełnią odpowiedzialne funkcje w Wiesbaden, Freiburgu i wielu innych miastach NRF. Związek ofiar hitlerizmu stwierdza, że opublikowane dane nie są wyczerpujące, ponieważ odpowiedzialnym organem w NRF utrudniają dostęp do materiału na temat zbrodni hitlerowskich.

Byli hitlerowcy — urzędnicy, sędziowie i oficerowie otrzymują łącznie ponad 19,3 miliarda marek emerytur.



Już w najbliższych dniach Padnie pierwszy serw

Najbliższe dni przyniosą znowu poważny wzrost liczby imprez sportowych w naszym mieście. Już w tym tygodniu, zwanąjawią bowiem rozgrywkami hokejskimi. Także siatkarki i siatkarki rozpoczną zmagania o tytuł mistrza Polski. 6 bm. rozpocznie się w hali „Wisły” turniej i ligi kobiet, w którym spotkają się w piątek (6 bm. o godz. 19) Wisła z AZS AWF (mistrz Polski). W sobotę (7 bm.) o godz. 18 Wisła z Unią Łódź i AZS AWF ze Startem Łódź. W niedzielę (8 bm.) o godz. 11 AZS AWF z Unią Łódź i Wisła ze Startem Łódź.

W przyszłym tygodniu tj. 13 bm. rozpoczynają rozgrywki: II liga kobiet oraz I i II liga mężczyzn.

Jak wiadomo w I lidze siatkówki mężczyzn startuje jedna tylko drużyna krakowska — Korona. Siatkarze Korony trenowali przez Emila Siradkiego, nie licząc w tym roku na poważniejsze sukcesy. Tym więcej jest z zespołu ubywa Frosztega, który na skutek odbywania służby wojskowej będzie grał w II-ligowym Wawelu, natomiast Andrzej Wawryka będzie mógł grać dopiero w II rundzie gdyż obecnie jest chory.

Hokeiści Cracovii grają z Baildonem
W dniu dzisiejszym na lodowisku Cracovii przy al. Puskina o godz. 18 rozegrane zostaną towarzyskie spotkanie hokejowe pomiędzy Cracovią i katowickim Baildonem. Spotkanie zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż obydwie zespoły wystąpią w swych najlepszych składach. A więc w Baildonie zobaczymy reprezentacyjną parę obrońców Regula-Zawada oraz Kazyskińskiego, Mielczarza i innych, natomiast w Cracovii: Korzeniaka, Mruka, Zbożeniaka i Schwabentana (rk).

Czy rozdzwięk w sekcji hokejowej Pekaes-Dębicki?
Przed dwoma dniami do Redakcji naszej wpłynął list od zawodników sekcji hokejowej KS „Pekaes-Dębicki”. W liście tym zawodnicy „Dębickiego” zarzucają kierownictwu sekcji, że nie opiekuje się ono zawodnikami, że nie zatroszczyło się dotychczas o przygotowanie lodowiska do gry. List podpisał: J. Ryszka, M. Zak, M. Deboz, W. Plekarz, J. Pietrzak i R. Kucharczyk.

WYJAŚNIENIE
W celu wyjaśnienia sprawy rozmawialiśmy z prezesem klubu p. Dijkim, wiceprezesem p. Rupałskim i kier. sekcji p. Lfokiem. Działacze Dębickiego byli bardzo zaskoczeni treścią listu. Na wstępie wyjaśniali, że zawodnicy: Ryszka i Zak, jeszcze przed rozpoczęciem sezonu odmówili gry w drużynie (najprawdopodobniej noszą się z zamiarem przejścia do innego klubu). Zarzut braku opieki ze strony klubu też jest — jak twierdzą rozmówcy — „wysany z palca”. Klub posiada zawodnika bardzo cenionego trenera w osobie p. Rocha-Kowalskiego. Prawda też jest, że przed podjęciem z Pekaesem, klub dębicki znajdował się w opłakanym sytuacji finansowej i dopiero teraz dzięki przychynom stowarzyszenia tego przedsiębiorstwa stał się na „moejszych nogach”. Wprawdzie lodowisko nie zostało jeszcze oddane do użytku, ale było to spowodowane przerobami niemi hand według nowych przepisów oraz przygotowaniem bramki. Na lodowisku przygotowane już światła, zakupiono sprzęt hokejowy, a co do szkółki hokejowej, to będzie ona dopiero założona.

CO ROBIĆ?
Tyle informacji zdobyliśmy od dębickich działaczy. Różnice w ocenie stanu faktycznego są znaczne. Warto więc zwołać zebranie sekcji, na którym sprawa zostanie ostatecznie wyjaśniona do końca. Jeśli zarzuty zawodników są słuszne, trzeba wyciągnąć wnioski. W wypadku zaś, gdy jest to „robotka” obliczona na wprowadzenie fermentu w drużynie należy wobec winnych zastosować sankcje karne (rk).

Wybieramy 10-tkę Asów
Nasz konkurs-plebiscyt pt. „Wybieramy 10-tkę Asów” zbliża się powoli do końca. Nie więc dziwnego, że pocztą przynosi nam coraz więcej kuponów z rozwiązaniami. Wszystkim naszym czytelnikom którzy nam wysłali jeszcze kuponów przypominamy, że mogą to uczynić gdyż konkurs nasz trwa do 20 stycznia br. Dozwolna ilość kuponów można wysłać w jednej kopercie na adres „Gazeta Krakowska” Kraków, ul. Wielopole 1. Czytelnicy którzy trafnie uślą 10-tkę najlepszych sportowców wezmą udział w losowaniu wśród cennych nagród, a wśród nich telewizora.

Typują nasi Czytelnicy
Znany działacz z Nowej Huty p. Roman Szaryński, który jest sędzią szachowym, bokserem i lekkoatletycznym typuje piątkę „Asów” następująco: Janiszewska, Sliwa, Słowackiewicz, Kapłaniak, Zablocki, Biegun, Figwer, Tarnowski, M. Budner i Konarkowska. Dla szachistów p. Szaryński ma specjalny sentyment i dlatego zawodników „ożarno-białych” pól jest tylu na liście najlepszych zawodników woj. krakowskiego.

NASZ KOMENTATOR notuje
Generalna batalia
ZAOSTRZAJĄCA się z dnia na dzień sytuacja strajkowa w Belgii, wkracza obecnie w kulminacyjne stadium. Dzisiaj nastąpi generalna próba sił. W dniu dzisiejszym bowiem parlament belgijski rozpoczyna debatę, podczas której premier Eyskens będzie dążył do przeforsowania projektu antyrobotniczej ustawy oszczędnościowej.

Dzięki niej, jak wiadomo, rząd belgijski zamierza uchylić ok. 20 mld franków oszczędności. Ich źródłem ma być wzrost podatków o blisko 7 mld franków belgijskich (ok. 120 mln dolarów), oraz obcięcie świadczeń socjalnych o 10 mld franków. Te ostatnie główne pozycje oszczędności Eyskens chce uzyskać przez: zwiększenie potrąceń od plac na ubezpieczenia społeczne i podatki z 10 do 20 proc., zmniejszenie sum asygnowanych przez rząd na zasiłki chorobowe, zmniejszenie rent i emerytur, podniesienie wieku przejścia na emeryturę oraz zmniejszenie, ewentualnie zniesienie zasiłku dla bezrobotnych w rodzinach, w których przynajmniej jedna osoba pracuje. Takimi drakońskimi metodami rząd Eyskensa zamierza pokryć deficyt budżetowy wynikający z wydarzeń w Kongo.

Przeciwko atakowi na płace robotnicze wystąpiły solidarnie zarówno socjalistyczne jak i chrześcijańskie centrale związkowe. I choć przez kilku dniami niektóre związki opowiadały przez chadecję, wystąpiły w roli lamistrajków, to jednak strajk rozszerza się coraz bardziej ograniczając wszystkie zakątki kraju. W parze z falą strajkową idą wielotysięczne demonstracje przerażające się często w ostre starcia robotników z żandarmerią

ZASTĘPCA



STRAJK W BELGII
Oddział policji konnej na Rue Neuve w Brukseli otoczony tłumem demonstrantów.

Fot. — CAF

Są zabici i ranni
Nowe rozruchy w Algierii
PARYŻ (PAP)
Jak informuje AFP, w niedzielę wieczorem doszło do nowych rozruchów w algierskiej Casbah. Dochodziły stamtąd znowu okrzyki „juj-ju!”, którymi kobiety algierskie zachęcały mężczyzn do walki, hasła „Niech żyje Abbas”. Ludność zorganizowała wiece i demonstracje. Wszystko to odbyło się w dwie godziny po apelu premiera tymczasowego rządu algierskiego, wygłoszonym przez radio Tunis, apelu, w którym Ferhat Abbas wzywał naród algierski do zbrojnego wzięcia sprawy w swoje ręce.

W Oranie zaprowadzono w niedzielę wieczorem znowu godzinę policyjną o 22 czasu miejscowego. W mieście i okolicy krąży silne patroły wojska i żandarmerii.

Nasze Miasto

Z Krakowa 5 Ianuaru 1661
Dziś Królestwo Ichm. z Wieliczki powróciło do Krakowa i zaraz kazano publikować odłożenie sejm...

Przyjechał poseł tatarski, nie wiedząc jeszcze z czym, bo nie będzie miał audjencyjnej aż w niedzielę przysiądzą (9 I).

W poniedziałek (24 I) cały dzień jm. ks. kanclerz, wielki koronny przy sądach siedział, a w sam wieczór limitował ich do Warszawy na tydzień po szczególnym tam przyjeździe K.J.M. A nazajutrz za K.J.M. się puścił. W tenże dzień wyjechał też jm. pan referendarz i jm. pan podskarbi nadworny koronny także za K.J.M. Toż uczynią wkrótce jm. pan podskarbi i jm. pan marszałek nadworny koronny, którzy dotąd tu zostawają.

Z Krakowa 23 februaru 1661
We czwartek 17. tegoż (miesiąca) przybył tu goniec moskiewski, któremu naznaczono gospodę na ulicy Sławkowskiej.

Przyjechał wczora do jmcj ks. legata kurjer z Rzymu, który do wszystkich innych ichm. księży legatów po drodze miał od ojca świętego listy.

Dwór gotuje się do Warszawy, gdzie za pomocą Bożą nie słyhać nic o powietrzu, a na dzień wczorajszy miał się K.J.M. ruszyć z Kłec, a być na noc w Bożęcinie.

Powiat olkuski

Z Krakowa 25 Ianuaru 1661

W tenże dzień rano wyjechał K.J.M. stąd i miał się polem bawić w tej okolicy aż do wieczora. Królowa Jej. wyjechała w samo południe. Pierwszy nocleg był w Czajowicach za trzy mile. Nazajutrz jechali do Olkusza, gdzie bawić się mają ze cztery dni, stamtąd pojedą do Częstochowej.



Kamienica Szoherowska na Małym Rynku. Tu, 300 lat temu drukowano pierwszą polską gazetę — „Merkurysza”

300 LAT PRASY POLSKIEJ

MERKVRIVSZ

Dzieje wszystkiego świata i Polski zamykający

„Z KRAKOWA, 1661.

Konstanty, gospodar Wołoski wygnany z Multan, z pomocą kozaków swawolnych tej zimy wyrugowawszy Lupulowego syna, osiadł na Hospodarstwie. Turcy przygotowawszy się nastąpił na niego, znieśli mu wojsko tak, że sam ledwie za granicę uszedł, gdzie go basza sylistrzycki gonił ciecze.



UDERZ W PRASE — POLITYKA SIĘ ODEZWIJE

Dążąc do „naprawy Rzeczypospolitej” stronnictwo królewskie, któremu przewodniczył marszałek Łukasz Opaliński, przygotowywało projekt wzmocnienia władzy i pewnych reform, m. in. chodziło o to, by za życia króla wybierano jego następcę. Dla tej koncepcji należało pozyskać zwolenników w kraju oraz poparcie za granicą. Sekretarz królewski, Hieronim Pinocci, od kilku lat wydający ręcznie pisaną gazetkę dla królewskiego dworu, podsunął Opalińskiemu myśl, że drukowana gazeta będzie najskuteczniejszym sposobem przekonywania niechętnych i pozyskiwania zwolenników reform. Opaliński zapalił się do tej myśli i polecił mu wydanie „Merkurysza”, zatrzymując polityczne kierowanie piśmem.

Tak zatem pierwsza polska gazeta była organem stronnictwa politycznego i wyrażała jego poglądy, postępowe...

UMIEĆ I WIEDZIEĆ JAK NAJWIĘCEJ

Opatrzony w przywilej królewski Pinocci przystąpił w Krakowie — gdzie wówczas przebywał dwór Jana Kazimierza — do wydawania pisma: „MERKURIUSZ POLSKI, DZIEJE WSZYSTKIEGO ŚWIATA W SOBIE ZAMYKAJĄCY DLA INFORMACYEY POSPOLITEY”.

„Ten jest, że tak rzekę, jedyny pokarm dowcipu ludzkiego umieć i wiedzieć jak najwięcej” — pisał Pinocci w artykule wstępnym pierwszego numeru, cytowanym przez nas na tej samej stronie. Informował więc o wydarzeniach krajowych i zagranicznych, podawał wiadomości wojenne, poruszał zagadnienia handlowe i problemy społeczne, prowadził kronikę z życia dworskiego i dyplomacji, zamieszczał opisy nadzwyczajnych wydarzeń. Wiadomości były lakoniczne, pozbawione komentarza, ale już przez specjalny ich dobór podsuwały czytelnikom argumenty za programem reform.

GORCZYŃ — REDAKTOR CAŁĄ GĘBĄ

Kiedy dwór królewski przeniósł się z Krakowa do Warszawy w związku z obradującym tam Sejmem, redakcję wydawnictwa powierzono krakowskiemu „bibliopoli” — tj. księgarzowi, drukarzowi i szycharzowi, wydawcy i autorowi książek, Janowi Aleksandrowi Gorczyńowi. Doświadczony wydawca z miejsca zastrzegł sobie copyright: „Warowano jest przywilejem Króla jeomości, aby żaden nie ważył się tych Merkuriuszów przedrukować ani przedrukowanych przedawać, pod winą w przywileju opisana”. Tak więc i sprawę kolportażu Gorczyń wziął w swoje ręce: za jedne 10 groszy polskich każdy mógł nabyć, przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie, numer pisma tłoczonego w ilości aż... 250 egzemplarzy!

Gorczyń zmienił czcionkę i inicjały, dał dłuższe, objaśniające nadruki nad depesznymi — tak modne obecnie jako tzw. „lit” — w nowym tytule pisma „Merkuriusz ordynaryjny” tj. Nowiny z różnych krajów” wybił na pierwszy plan słowo „Nowiny” jako bardziej swojskie od Merkurysza. Wprowadził linie, ramki oraz tzw. stopkę, zawierającą adres wydawnictwa. Tłoczył też numery „extra-

MERKVRIVSZ POLSKI,

Dzieje wszystkiego świata w sobie zamykający dla Informacyey pospolitey.

W Krakowie 3. Ianuarij 1661.

Powyżej: Winieta tytułowa pierwszej polskiej gazety „Merkurysza” datowana: 3 stycznia 1661 roku

Poniżej: Hieronim Pinocci, redaktor „Merkurysza Polskiego” wg szychu z XVII wieku



W kilku wierszach



Z PARYŻA 15 IANUARII 1661
o tydzień prawie przychodzą awizy o szkodach wielkich, co naszymi kupcy ponoszą od morskich rozbójników z Barbarjy, w których reku zostały niedawno trzy okręty bogato ładowane i na dwadzieściaokroć sto tysięcy talarów szacowane.

Z PARYŻA 17 DECEMBRIS 1669
Powrócił z poselstwa angielskiego komes de Soissons z satysfakcją wielką swoich traktatów.

Z HAGI 20 DECEMBRIS 1660

Z Ost-Indyjej mamy wiadomość, że nasze wojska odjęli Portugalczykom fortecę Malaca nazywaną, po której odebraniu poszli do alej na obłężenie miasta Macoa, chcąc sobie pas otworzyć ad viscera państw portugalskich.

ZE GDANSKA 5 ET 12 APRILIS 1661

Posel szwedzki graf Bielke, wyjechawszy die 2 aprilis ze Szczecina, dziś tu stanął.

Z WIEDNIA 30 MAH 1661

Mamy wiadomość, że około Białogrodu Węgierskiego Dunaj wylał na 18 mil, że go nijk było przejechać. Przydają i to, że kiedy by były nie wody, były Turcy dawno wtargnęli, jakoż i tu w Wiedniu Dunaj po staremu wielki, lubo w polu susza.

Z NEAPOLU 10 MAH 1661

Urodził się syn naszemu vice-rejowi, z czego wielkie tryumfy uczynili kawalerowie tuteznej winszując mu tej pociechy, a między innymi odprawowano kosztowne bardzo hastiludia.

Z HAMBURKU 9 IUNI 1661

Przedwczorsem wieczer przyjechała tu królowa Chrystyna ze Szwecyjej w niewielkiej komitywie, a rozgłaszając jej dworzanie, że przez całe lato mu dni tu się zabawić.

NOTATNIK GOSPODARCZY

Z KOLNA 5 IANUARII 1661

Kupcy portugalscy proponują kurfirstowi palatynusowi wystawić w Heidelbergu takie commertia wielkie i handle bogate, że z wielkim pożytkiem mieszczanów i obywateli odprawować się będą. Proponują i to, że chcą Manheim, fortecę zrujnowaną, swoim kosztem naprawić i ufortyfikować za pewną jednak kontentacją w prerogatywach i przywilejów pewnych.

Z KOLNA 5 IANUARII 1661

Kupcy angielscy tak długo około tego chodzili, że otrzymali od króla hiszpańskiego

za wkładaniem się w to i samej Francyjej, że wwożenie angielskich sukien z Londynu do Antwerpjej ma być na potom wolne, a komisarze z obu stron mają wszystkie trudności sprzątnąć, której w tej sprawie zachodzić mogli.

Z GENUJEJ 29 IANUARII 1661

Przysły listy z Neapolu do kupców tuteznych, aby weksle dali do Wiednia na zapłatę kilkukroć sto tysięcy talarów cesarzowi.

PRZESTROGA CZYTELNIKÓW



Niektórzy chowają sobie te drukowane papiery, które co tydzień in publicum wychodzą, a to dlatego, aby na końcu roku księgę dziejów publicznych albo raczej kronikę wszystkich świata w kupę zebraną mieć mogli. Tą tety przestroga za rzecz potrzebną rozumiałem na tym tu miejscu za dwóch rzeczy się wymówić: Pierwsza, z errorów, które w druku zaszyły, a druga z tego, że niemają rzeczy godnych wiadzenia, doskonale i wczesnie communiare się dotąd nie mogło. W pierwszym punkcie rozumieć, że będą snadnie wymówiony, są bowiem omyłki, bracia rodzeni druku, a z nim się oraz urodzili. W drugim nie spodziewam się nagany, bo nie mna się dzieje. Nie są u nas wszędzie (gdzieby ich mieć zeszo) poszty postanowione, a te, które mamy, nie są jeszcze po przeszłych publicznych dystrykcyach do pory swojej pierwszej przywrócone, osobliwie poszta gdańska, przez którą najwięcej potrzebnych awizów miewamy. Chcąc jednak, ile ze mnie być może, dać zawsze o wszystkim informacją dostateczną, umyśliłem obszerniej trochę na osobnej karcie przy korekcie pomienionych errorów podać do pospolitej wiadomości, skąd ze to opóźnienie listów pochodzi. Związczą że takowy dyskurs objaśnić może sprawę eblską, o której w pierwszym ingresse „Merkurysza” cokolwiek bieżącego piórem namieniło się.

W Krakowie, w kamienicy szoberowskiej na Wendecie, dnia 25 Ianuaru anno 1661. Cum privilegio S. R. M.

NUMER VIII

Table with 2 columns: Merkurijusz Ekstraordynaryjny and Polski de data 25 Ianuaru 1661. It lists corrections and errors in the printing process, such as 'Fol.', 'Wiersz', 'Omyłki', and 'tak poprawić'.

LISTY NIE Z TEGO ŚWIATA

Z RZYMU

24 DECEMBRIS 1660

Eksces wielki się stał w państwie medyolańskim, gdzie niejaki zrazu nabożnik, a potem fanatyk, założywszy oratorium, kiedy ludzie zapraszali na nabożeństwo, w fantazyjnym wpadł, że jest

Chrystusem, a przybrał do siebie 12 apostołów sobie poddanych. Czego się dowiedziawszy, urząd duchowny tamedzyny, pojmając ich kazał, ale oni wczesniej się dowiedziawszy o tym, uciekli. Pryncypał udał się naprzód do Inspruku. Tam dowiedziawszy się, że papież instabat, aby go wydano, uciekł do Straszburu. Lecz i tam nie czekając udał się do Saskiej Ziemi i teraz jest w Dreździe. Uczynili mu tu za tym proces, a nie mogąc go dostać, spalili mają publicę przez katowskie ręce osobę jego drewnianą na, jego kształt zrobioną.

Z RZYMU

8 IANUARII 1661

W niedzielę przesłał (2 I) czytany jest publicę trybem zwyczajnym proces owego medyolańczyka fanatyka. Była na theatrum, gdzie proces czytano, osoba na kształt tego zrobiona, która po tej funkcyje oddana jest urzędowi świeckiemu, a nazajutrz przez katowskie ręce publicę jest spalona. Czytano oraz proces dwom z jego uczniów, którzy osobą swoją na theatrum byli, a wskazano ich do więzienia wszadzi, gdzie żywoć swój skończyć mają.

„Merkuriusz Polski ordynaryjny” — ukazał się po raz pierwszy dnia 3 stycznia roku 1661. Na mocy przywileju królewskiego prawa wydawnicze przysługiwały Aleksandrowi Gorczyńowi, który w oficynie drukarskiej na Wendecie czyli na Małym Rynku w Krakowie L. 6 pierwszy w naszym kraju podjął się wydawania drukiem materiałów dla informacji powszechności. Redaktorem owego pisma był Pinocci — sekretarz królewski, który niewątpliwą zasługę położył przy organizowaniu prasy i w stworzeniu języka właściwego informacji powszechnej. Krom ordynaryjnych — czyli zwyczajnych numerów „Merkurysza” — szlachetni przodkowie nasi wydawali również numery ekstra-ordynaryjne czyli wydania nadzwyczajne poświęcone wszelakim i przedrukowi dokumentów. — W trzecieciną rocznicę wydania pierwszego n-r „Merkurysza” — zaszczytnego trudu ponownej edycji wszystkich numerów tego zacnego pisma podjął się doc. Adam Przyboś, który pracę swoją w księgę z przedmową ułożył i sum ptem Państwowego Wydawnictwa Naukowego drukiem wydał. Za co mu dank niech stokratny będzie, bo liczba mnoga profesjonalnych dziennikarzy na tym podręczniku prasy ojczyznej uczyć się będzie mogła historii polskiej kultury. — Kollegium redakcyjne naszej chcąc zaś ku trwałej rzeczy pamiętać przyczynić się do uświetnienia Jubileuszu Prasy Polskiej — misję wyszukania stosownych wyjątków z „Merkurysza” — Olgierdowi Jędrzejczykowi zleciło. — Na mocy przywileju państwowego — tłoczenie niniejszej kolumny zgodnie z tradycją i dobrymi przyjaźni więzami łączącymi redakcją naszą z drukarzami, dokonane zostało w Krakowskiej Drukarni Prasowej przy Wielopolu L. 1.

"OBOWIĄZKIEM CZŁONKA PARTII JEST: ... PRZYCZYNIAC SIĘ W SWOIM ŚRODOWISKU I MIEJSCU PRACY DO URZECZYWIŚNIENIA POLITYKI PARTII" (Stat. w PZPR)

Myslałem: kto tam wie, że jestem partyn? W pracy, to co innego — ale w domu, czy na ulicy? Albo w knajpie? Aż pewnego dnia, gdy wstąpiłem do jednego z barów w pobliżu mojej kamienicy...

SPOTKANIA

myśleć czy mówić: „O, Idzie Stefan Rogoż, ten co to należy do partii”. Dotychczas sądziłem, że w zakładzie pracy — każdy wiesz towarzysz Rogoż, członek OOP nr 3, pracuje tu i tu, ale po fajrancie jest się takim samym przechodnim na ulicy i lokatorzem, sąsiadem w domu, jak wszyscy inni...

Nie, nie myśl, że już więcej nigdy do tej knajpy, i że w ogóle. Ale zaczęłam sam inaczej patrzeć jakos na siebie. Bo dotychczas było tak: jeśli coś robiłem, co mogłoby komuś się nie podobać, rozważałem najwyżej w ten sposób —

co mi mogą zrobić, jeśli przyszyby stanął przed POP, albo egzekutywą? Aż tu — uważasz — stanąłem przed swoją „osobistą organizacją partyjną”, a te nie obujasz...

Kiedy miało być zebranie, przygotowywałem się wcześniej, żeby mówić nie tylko o sobie i swoim podwórku. Zaczęłam też częściej zaglądać do Komitetu, i trzeba trafia sekretarz raz powiada: „A toś mi spadł, towarzyszu, jak z nieba, bo właśnie potrzebujemy kogoś, żeby zorganizować grupę działania terenowego...”

Zaczęłam trochę się wykręcać, z przyzwyczajenia, jak to każdy, kiedy mu przydzielają społeczną robotę; ale sekretarz dodał jeszcze: „Nie wymyślajcie się, towarzyszu Rogoż, bo my ostatnio słyszymy o was dużo dobrego...” — to mnie wzięło, wiesz, więc przystałem. Tylko nie orientowałem się, co właściwie ma robić ta grupa. Za kilka dni po tej rozmowie była narada w KD — ocena pracy istniejących już grup terenowych działania. Poszedłem.

— Była na owej naradzie jedna trochę śmieszna historia. Zabrał głos przewodniczący pewnej grupy — opowiada o swych osiągnięciach, a co drugie zdanie — najeżdża na komitet blokowy swego rejonu, nie tak wprost, ale powiada, to i to zamierzal już dawno zrobić komitet blokowy, ale nie zrobił, więc my, partyjni, pokazaliśmy, że sami potrafimy; takich przykładów dawał cały szereg. Zaraz po nim prosi o głos przewodniczący tego komitetu... wysunął znowu swoje pretensje pod adresem grupy. Ze grupa odciągnęła najlepszych ludzi od pracy w bloku, że tu o sławę „firmy” przede wszystkim chodzi...

Z tego wyliczaniem wniosek, że moja grupa partyjna nie powinna pracować za komitet

blokowy, za FJN, ani też w stylu „my, partyjni, sami pokażemy”. Na pierwszym naszym zebraniu (przyszło blisko czterdziestu towarzyszy) tak też rozdziliśmy pracę pomiędzy siebie. Kilkunastu skierowaliśmy do komitetów blokowych, żeby ożywić ich pracę, część miała wejść do komitetów rodzicielskich, część — do FJN. Wszyscy mieli się rozejrzeć wśród sąsiadów, kogo z bezpartyjnych

można by wciągnąć do pracy społecznej. — Zaczęło się więc bardzo ładnie. Ale, chociaż na przykład komitet blokowy znacznie się rozrzucał, wziął się za nieuczciwych administratorów, uporządkował kilka podwórek i skwerów, a nawet zorganizował kurs języków obcych, to jednak nie byłam zadowolony. Pracowała co najwyżej jedna trzecia członków naszej grupy. Postanowiłem zwołać następne zebranie. Do całości czterdziestki rozesłałem zaproszenia. Przyszło tych kilkunastu, którzy właśnie coś robili. Pogadaliśmy, wyznacziliśmy nowy termin. Znowu pisanie zaproszeń, kopert, znaczki kupilem z własnej kieszeni — i znowu nie przyszłi. Ja wam pokażę — myślę, Pora, zszedłem do komitetu ze spalem tych opornych, pokazałem i opowiedziałem sekretarzowi. Wysłuchał uważnie, wziął spis do ręki, przejrzał raz i drugi, westchnął, ale nie mówił nic. „No, jak — pytam wreszcie — pomożecie mi, sekretarzu?” — „A w jaki sposób?” — „No... trzeba by ich zwerbować do komitetu, zagrozić karą, może nawet kłótnią dać upomnienie albo nagane”.

— „Nie”. Zaskoczyło to mnie, aż zamilkłem, a sekretarz śmieje się (pomyślałem: że mnie i dodaje: „Tęgo nie zrobię, bo z tymi ludźmi w macie pracować, towarzyszu Rogoż, a nie komitet!”.

— Zezłościłem się. „W takim razie przyjmijcie moją

rezygnację!” — powiedziałem i wyszedłem. — Ale to tylko tak się mówi. Prezydium komitetu blokowego zaprasza na zebrania, towarzysze — ci aktywni — od czasu do czasu zaglądają, a i ludzie z kamienicy, odkąd grupa partyjna trochę się rozkreciła, częściej przychodzą ot, tak pogadać, „jak to u Matysiaków”.

— Aż wreszcie spotkałem na ulicy, przypadkowo — tak jak ciebie — kolegę, jeszcze z ZWM. Nie widzieliśmy się kilka lat. Powiada, że w Warszawie pracuje, w handlu zagranicznym. Dobrze mu się powodzi, jeździ za granicę. Naopowiadał mi o tych wszystkich krajach. Ostatnio był we Włoszech. W pewnej dużej fabryce, kiedy się tamtejsi komunisti dowiedzieli, że jest towarzysz z Polski, zaczęli go zapraszać do domów. I wiesz, mówi, u nich to tak — wejdiesz i od razu wiesz, że jesteś w mieszkaniu komunisty. Oni to naprawdę są komunistami „na codzień”.

Za pewien czas mieliśmy zebranie z koleżankami grupy partyjnej, to znaczy tych kilkunastu aktywnych. Jeden z towarzyszy stawia sprawę „drogich nieobecnych”: wyciągnąć wnioski, ukarać. Wtedy mi się te „Włochy” przypomniły, i powiedziałem tak: „Ukaraj, dobrze. Ale czy ja, czy my — tych towarzyszy, poza nazwiskiem i adresem ze spisu, znamy? Mam inny wniosek: w ciągu miesiąca odwiedźcie dziesięciu z nich. Pójdę do mieszkania, przedstawię się, porozmawiam, opowiem o pracy naszej grupy, spytam czemu nie przyszłi. I tak postanowiliśmy.

— Widzisz: w zakładzie tak się jakoś utarło, że od lat należą do tych, którzy wybierają, ale sami nie są wybierani. Nigdy nie wchodzi do egzekutywy OOP czy KZ. Mówca ze mnie żaden... Nie mam w zakładzie specjalnych funkcji, to przynajmniej w kamienicy coś dla partii robię. Zresztą, gdybym był kimś znacznym w POP — czy mógłbym w domu sęlać „partyjną marynarkę”? Może wtedy brakłoby w ogóle czasu na dom?

— I jeszcze jedno. Jak sądzisz: czy z tą moją rezygnacją trzeba pójść do sekretarza i odwołać?

Spisał: Stanisław ZAWADZKI



Rok 1945. Pierwszy sukces załogi Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie — płała lokomotywa wyprodukowana w niedługim czasie po uruchomieniu fabryki.

Podzwonne Harrimanom i Flickom

PIĘTNAŚCIE LAT SZMAT CZASU I HISTORII

Jeszcze w lutym 1947 r. pismo „Tribune” wrzuciło Polsce gospodarczą katastrofę w razie zrezygnowania i niepodjęcia zagranicznych kredytów: „Jeśli Polska nie otrzyma kredytów, nie będzie mogła importować, a tym samym proces odbudowy ulegnie zahamowaniu”.

Rozpoczęliśmy samodzielność gospodarczą od spalonych miast i zdewastowanych fabryk. Na każde trzy zakłady przemysłowe dwa były w większym lub mniejszym stopniu objęte wojennymi zniszczeniami. Prawie całkowicie zniszczeniu uległa Warszawa, Kolobrzeg (80 proc. zniszczeń), Wrocław (66 proc.), Gdańsk (55 proc.) i Poznań (45 proc. ruin).

Dudniły jeszcze wybuchami fronty II wojny światowej, gdy ukazał się dekret PKWN z 6 września 1944 r., likwidujący przeżytki feudalizmu na polskiej wsi. Równoległe do parcelacji rozpoczęła się druga moźna walka: o uruchomienie i zdobycie zniszczonego przemysłu, o wyrugowanie z gospodarki narodowej wielkiego kapitalu.

Pośród ruin fabryk i hut pojawiły się powstające samorzutnie grupy robotników. Wygrzebywano z gruzów połamane warsztaty, części zdewastowanych maszyn, chroniono resztki hal. Tak ruszał przemysł. Tak rozpoczęła się historia, usankcjonowana prawnie dopiero dekretem z 3 stycznia 1946 roku — nacjonalizacja polskiego przemysłu. Wywłaszczenie oddolne — wywłaszczyli.

Dekret z 3 stycznia 1946 r. ustalił podstawy prawne nowej rzeczywistości gospodarczo-przemysłowej Polski Ludowej. Od ukazania się ustawy KRN miały dziać 15 lat. Warto ten 15-letni bilans nieco obszerniej udokumentować.

Są to dwa różne okresy historyczne, i dwa — krańcowo różne — bilanse. Według obliczeń Europejskiej Komisji Gospodarczej w Genewie okresu międzywojennego Polska była jednym krajem Europy zachodniej, w którym absolutna wielkość produkcji przemysłowej w latach 1913—1938 uległa poważnemu zmniejszeniu. Tak np. hezba kopalni węgla na Śląsku zmniejszyła się z 90 do 60 czynnych zakładów (produkcja z 40 mln ton spadła do 30 mln ton). Symbolem gospodarki tych czasów jest zatopienie znanej niegdyś i dzisiaj kopalni „Mortimer”.

W 1913 r. huty śląskie produkowały 1055 tys. ton surówki, w 1938 r. te same huty produkowały już tylko 879 tys. ton surówki. Liczba hut cynku i ołowiu w międzywojennym piętnastolecu spadła o... 62 proc., z 26 do 10 ówczesnych zakładów. Jak pisze jeden z ówczesnych historyków gospodarczych: „Niewiele lepiej dzieje się w innych gałęziach przemysłu. Skurczyły się zagraniczne rynki zbytu i rynek wewnętrzny, jest to także efekt świadomego działania monopolu w kierunku obniżania zdolności produkcyjnej — polskich kopalni i hut”.

W górnictwie i hutnictwie działały 23 wielkie spółki akcyjne z kapitałem zakładowym powyżej 5 milionów każda. Ale więcej niż połowa ogólnej sumy tych kapitałów należała do trzech kolosów spośród nich: Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa, Zjednoczonych Hut „Królewska” i „Laura” oraz Huty „Pokoń”.

1929 r. pierwsza spółka wchłaniając szereg innych tworzy slyną „Wspólnotę Interesów Górnictwa-Hutnictwa”, należąca do amerykańsko-niemieckiego holdingu („Consolidated Silesian Steel Corporation”). W przemyśle górnictwa-hutnictwa i cynkowym działają slynny Harriman, w Zagłębiu Dąbrowskim — kapitał francuski („Schneider-Creusot”), produkcję polskiej sody kaustycznej i amoniakalnej monopolizuje koncern belgijski „Solvay”, fabryki żarówek — niemiecki koncern „Osram” (należący bezpośrednio do AEG Berlin) i holenderski koncern Philipsa, przemysł włókienniczy tworzy — Spółka Włókiennicza i Scheibler-Grohman.

Holding amerykańsko-niemiecki w latach 1927—1932 przelewał z Polski na zagranicę konta 6.259 tys. dolarów tytułem samych dywidend, i 7.900 tys. dol. tytułem procentów od udzielonych pożyczek. W trzy lata — 14,5 mln dol. zagarnięta zagraniczne koncerny. Grupa Harrimana za polskie dywidendy buduje nowe cynkownie w Magdeburgu i w Okrze Unterharz, zamykając równocześnie w Polsce 16 hut i kopalni (w tym kopalnie „Matylda” w okręgu krakowskim, odwołaną dopiero w 1951 r.). Za kapitały wyliczone z Polski rozbudowane zostały zakłady dostarczające półfabrykatów slynny firmom lotniczym „Junkers”, „Heinkel” i „Henschel”, których samoloty bombardowały polskie miasta i wśie w 1939 r.

Slynny rząd sławą akcjonariusz w śląskim przemyśle Ferdynand Flick, (zbrodniarz wojenny żyjący do dzisiaj w NRF) po dojeździe Hitlera do władzy został najbliższym współpracownikiem przemysłowym Göringa, serdecznym przyjacielem Himmlera, a następnie obaj szefostwo gospodarką zbrojeniową Trzeciej Rzeszy. Pod koniec ostatniej wojny Flick kontrolował 129 koncernów, zatrudniających w przedsiębiorstwach przeszło 40 tys. więźniów i jeńców wojennych...

Przedwojenny dziennikarz w książce „Oko w oko z kryzysem” tak opisuje ówczesne Katowice: „Na jednej z najbardziej ruchliwych ulic katowickich, stoi ciężki, szary, piętrowy smacz, na którego froncie widnieje napis „Deutsche Bank”. Przed bramą stoi polski policjant, który czuwa i reguluje ruch. Policjant ten byłby pierwszym, który podniósłby do ust gwizdek lub signał po brzoń, gdyby bankowi niemieckiemu groziło niebezpieczeństwo... „Deutsche Bank” jest bankiem przemysłu górno-śląskiego. Zadłużenie przemysłu w D-Bankach wynosi przeszło 400 milionów złotych”.

Byliśmy krajem półkolonialnym wyższym, i wyższym tego, w dodatku — musiał strzeż polski... policjant.

Nie jeden błąd i niejedną pomyłkę zapisał historia na konto powojennego pokolenia. Zapisał jednak — nie notowany nigdy dotychczas w Polsce dodatni bilans rozwoju kraju. Motyw zasadniczy: przestaliśmy być krajem zacofanym, krajem — jednym z ostatnich na mapie Europy. W ciągu 15 lat dzielących nas od uchwały o unarodowieniu podstawowych gałęzi polskiego przemysłu, w rezultacie wysokich inwestycji — powojennej Polska przekształcała się w jeden z najbardziej dynamicznie rozwijających się gospodarzo krajów w Europie i świecie. Warto podsumować: w Polsce Ludowej zostało zbudowanych przeszło 250 nowych, kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych i kombinatów, ponad 150 zakładów przemysłowych zostało odbudowanych w miejsce fabryk i hut całkowicie zniszczonych, przeszło 500 zakładów przemysłowych rozbudowaliśmy w takiej skali, że ich zdolność produkcyjna przekroczyła parokrotnie dawne możliwości wytwórcze...

Łzy, strach i... co dalej?

Tęgo wieczora Elżunia długo nie mogła zasnąć. Wysoka temperatura, spowodowana grupą palia gardła. Nagle, już w północy, posłyszała ciężkie znajome kroki i belkot. Wracali ojciec. Znowu pijany. Wtoczył się do mieszkania i skierował swe kroki ku szałe. W połowie drogi przystanął... Po chwili zdecydowanie podszedł do szafy, wyjął ukryty kawałek kabla. Razy posypały się jeden za drugim. Przerazona Elżunia próbowała płaczem, kłęcząc przed ojcem, wyprosić u niego „opamiętanie”. Z pomocą pospieszyła 4-letnia Jasia. „Tatusiu, za co bijesz mamusię? Dział jeszcze nie nie jaśdymy. Elżunia jest chora. Mama nie ma pieniędzy na lekarstwa”.

Furia, rozwścieczona, opanowanego przez alkoholowe delirium człowieka obróciła się przeciw dzieckom. Posypały się ciosy. Gruby, jak kopalniana lina, kabel pozostał ślady... Ból... przerażliwy ból... Jedyną możliwością uniknięcia kłactwa to ucieczka. Tylko dokąd? Drzwi do „wolności” i spokoju tuż, tuż. Piwnice daje najlepsze schronienie. Dostawca zimno. Bose nogi, przednie koszulki nie chronią przed marcowym mrozem. Ale, tu nie dochodzą już krzyki istoty rzekomo rozumnej. Mamusia, uciekła chyba do babci. W ostatnim miesiącu kilkanaście razy uciekały wszystkie, kiedy wracali do domu pijani, maż, ojciec. Pamięć Jasi nie sięga zbyt daleko wstecz. Ojca widuje rzadko, jeszcze rzadziej trzeźwego. Mamusia chciała nawet kiedyś iść po milicję, by poskarżyć, że „tatus” powiedział: „jeżeli nie będziesz dawała na wodkę — sąsiedzi ujrzą trzy trupy”. Ale obie z babcią zaczęły mówić słowa: „strach”, „wstyd”, „a co sąsiedzi?”.

Elżunia też się wstydzi. Nigdy nie bierze udziału w lekcyjach gimnastyki: siniaki, zadrapane ciało mówią o zbyt częstym szafowaniu karami cielesnymi przez ojca. Za co? Nie wiadomo dlaczego te cztery zawilgocone ściany nazywa się domem, mieszkaniem? Chłód, głód i jeszcze te wieczne awantury. Nie, zawstyd. Kiedy nie ma ojca jest spokój; przed... następną burzą.

Jest w tej sprawie jakaś przerażająca konsekwencja. Wódka, awantury, zniecanie się nad rodziną, głód, łzy dzieci, rozpacz żony, obawa przed konsekwencjami, wynikającymi z oskarżenia własnego męża — pijaka. No i wreszcie — kara.

Dobrze — wymierzono karę. Ale co dalej? (akr)

WIEŚCI ROLNICZE

NAJWIĘCEJ W BRZESKIM I TARNOWSKIM

Kółka rolnicze w Krakowskim posiadają 212 ciągniki, z tego 193 zestawy zakupły w roku bieżącym. Ogółem wykorzystano dotychczas 37 proc. kwot Funduszu Rozwoju Rolnictwa, przypadających na lata 1959—60. Najwięcej traktorów zakupily dotąd kółka rolnicze w Brzeskim i Tarnowskim — po 27.

PODRÓŻE JELENI I DANIELI

W lasach Opolszczyzny trwają odłowy grubej zwierzyny, przeznaczonej do zasilenia zwierztanów w innych rejonach kraju. Schwytano kilkadziesiąt jeleni i danieli, które zostaną przewiezione autami do lasów woj. kieleckiego i rzeszowskiego.

CORAZ WIĘCEJ LEKARZY WETERYNARIJ

W naszym kraju działa obecnie 1600 lecnici dla zwierząt, zatrudniających 3,5 tys. lekarzy weterynarii. W roku przyszłym zostanie uruchomionych tu dalszych placówek, głównie w Lubelskim, Białostockim, Szczecińskim, Krakowskim i Rzeszowskim, a liczba lekarzy wet. wzrosnie o 200.

»Czyn czterdziestolecia« krakowskich chemików

Rzucone przez Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego hasło „Czyn czterdziestolecia” spotkało się z szybkim odzewem załóg krakowskich zakładów. Czyn objął wszystkie dziedziny pracy związkowej niemieć jednak na czło wysuwają się sprawy produkcyjne. Wysiłek ten szedł w kierunku zwiększenia i polepszenia produkcji, osiągnięcia wyższych wskaźników ekonomicznych. Zobowiązania, których wartość początkowo sięgała 96,5 mln złotych w trakcie realizacji wzrosły do ponad 176 mln złotych. W obecnym okresie wszystkie zakłady tego resortu w Krakowskim przekraczają swoje zadania, co niewątpliwie również w poważnej mierze jest zasługą organizacji związkowych.

KOMFORTOWA WIEŚ

W Rzeszowskim dobiega koniec budowa pierwszej wzorowej wsi (Piastowo). Domy będą tutaj komfortowe urządzone na wzór nowoczesnych mieszkań w mieście. W przyszłym roku w woj. rzeszowskim rozpocznie się budowę ponad 40 nowoczesnych osiedli wiejskich.

TAAKI DĄBI

We wsi Nogat, pow. Grudziądz, rośnie dąb 20-metrowej wysokości. Jego obwód wynosi 9 metrów. W dziupli drzewa może się zmieścić 10 osób, a czterech dorosłych ludzi z trudem obejmie drzewo ramionami. Zdaniem fachowców ten najstarszy na Pomorzu dąb liczy sobie około 600 lat.

„STRACH NA WRÓBLE”

Dla ochrony pól uprawnych przed skrzydłymi i czworonożnymi szkodnikami, zastosowano w Indiach akustycznego stracha na wróble. Do specjalnego naczynia wypełnionego wodą wrzuca się trochę węgla wapnia i zamyka pokrywą. Wytwarzający się w naczyniu gaz wywołuje co pewien czas głośne wybuchy, odstraszaając szkodników.

W sprawie materiałów, produkcji, sprzedaży, oraz zajęcia budynków należy zwracać się do WYDZIAŁU PRZEMYSŁOWEGO

PEŁNOMOCNIK Ministerstwa Zdobytaku

W rezultacie oddolnej inicyjatywy i aktywności załóg fabrycznych nastąpiła likwidacja prywatnej własności w przemyśle. Fabryki, huty, kopalnie przeszły w ręce państwa.

Rok 1944 — grudzień. W takich warunkach przy ogromnych brakach wyposażenia rozpoczęły pracę pierwsze nieliczne białostockie fabryki tekstylne.

Fot. — CAF



W rezultacie oddolnej inicyjatywy i aktywności załóg fabrycznych nastąpiła likwidacja prywatnej własności w przemyśle. Fabryki, huty, kopalnie przeszły w ręce państwa.

Rok 1944 — grudzień. W takich warunkach przy ogromnych brakach wyposażenia rozpoczęły pracę pierwsze nieliczne białostockie fabryki tekstylne.

Fot. — CAF

W rezultacie oddolnej inicyjatywy i aktywności załóg fabrycznych nastąpiła likwidacja prywatnej własności w przemyśle. Fabryki, huty, kopalnie przeszły w ręce państwa.

Rok 1944 — grudzień. W takich warunkach przy ogromnych brakach wyposażenia rozpoczęły pracę pierwsze nieliczne białostockie fabryki tekstylne.

Fot. — CAF

W rezultacie oddolnej inicyjatywy i aktywności załóg fabrycznych nastąpiła likwidacja prywatnej własności w przemyśle. Fabryki, huty, kopalnie przeszły w ręce państwa.

Najbardziej wstrząsnęło mną w tej bez żadnych dziennikarskich upiększeń opisanie sprawy, to — że w charakterze świadków dowodowych, na rozprawie karnej przeciwko J. Szczerowskiemu z Dołuszy pod Bochnią, stanęły jego własne córki: Elżbieta i Janina. Trzeba było uczestniczyć w rozprawie, by móc widzieć przerażenie i strach dzieci, kiedy składały zeznania. Kabel leżący na sędziowskim stole, jako dowód rzeczowy przeciw winnemu, nie mógł nie budzić u dzieci skojarzeń. Szczerowski, oskarżony z art. 23 ustawy z dnia 10 grudnia 1959 r. (o zwalczaniu alkoholizmu) o to, że „od kilku lat, w stanie nietrzeźwym, systematycznie znęcał się moralnie i fizycznie nad swą żoną i nieletnimi Elżbietą i Janiną” — bronił się twierdząc, że to właśnie żona i dzieci... znęcały się nad nim. Jeżeli miał na myśli obronę jezeli mienia i dobytku (sprzedawanych na „czysto”) to miał rację. Aczkolwiek i te argumenty nie znalazły uznania w oczach kompletu sędziowskiego. Kara? 1 rok więzienia.

LESZEK MARCINK

CZYTELNICZY · REDAKCJA · CZYTELNICZY · REDAKCJA · CZYTELNICZY

Próba rozrachunku

OK 1960 mamy poza sobą. Zgodnie ze zwyczajem nie wystarczy jednak uroczyste powitanie następnym — 1961 r., ale wypada także rozliczyć się z minionym. Czynniki to zakłady pracy, urzędy, instytucje. Spróbujmy więc i my dokonać wstępnego bilansu, informując Czytelników o naszych kontaktach z nimi samymi. Kontaktach za pośrednictwem listów nadanych do redakcji.

Różne to były listy — informujące o wydarzeniu w rodzinnej miejscowości wsi, o przeżyciach osobistych autorów, a także o zaradkach radnych i smutnych, mówiących o np. o bezdusznym krzywdzącym stosunku urzędniczego do człowieka potrzebującego pomocy, o wyrządzonej mu krzywdzie. Przeważnie zawierały one prośbę o pomoc, ratunek, ochronę przed ludźmi, którzy innych traktują w sposób biurokratyczny. Do tej grupy należy także zażalenie, które dotyczyło ośmiu pracowników — dyktatorów, kierowników zarządzających się niczym szare gęsi, rozrabiaczy, krętarczy itp. Było tych listów mniej niż w latach ubiegłych, ale wystarczająco dużo, by problem ten uważać za nie rozwiązany ostatecznie.

Trzeba zapoznać się z tymi listami na codzień, by dostrzec zmiany jakie zachodzą w psychice autorów. Coraz rzadziej piszą anonimowo, coraz śmielej piętnują zło wyrządzone krzywdzie, domagają się surowych konsekwencji dla winnych, nie ukrywając nazwisk ludzi nadzwyczajnych swojej władzy i stanowiska. A to co napisali z reguły z pełną odpowiedzialnością podpisują imieniem i nazwiskiem podając swój adres i miejsce pracy.

Są sprawy, które aż nadto często przewijały się w redakcyjnej poczcie. I na te podstawie możemy twierdzić, że w dalszym ciągu nie można uważać za zadowolający styl pracy wydziałów rent i emerytur ZUS, niektórych rad narodowych, urzędów państwowych. Zbyt długi jest okres załatwiania, bardzo często wydane decyzje budzą rozgoryczenie. Listy na ten temat stanowią ok. 40 procent ogólnej korespondencji otrzymywanej od naszych Czytelników. Stanowczo to za dużo. Warto uczynić wszystko, by w roku 1961 nie było listów, w których czytaliśmy: „Dlaczego ludzie, od których zależy utrzymanie uposażenia starszego, traktują nas jak niepotrzebnych, zbywają byle czym, każą wędrować po różnych urzędach, komisjach, wyczekiwają miesiącami na decyzję. Czy stary znaczy zbyteczny? Nie należy chyba zapominać o tym, że każdy młody będzie kiedyś musiał odejść, ustąpić miejsca nowemu pokoleniu!”

Można powiedzieć, iż nie było takiej dziedzin naszego życia, która by pominięta została przez Czytelników. Sprawy handlu, oświaty, komunikacji, gospodarki komunalnej, służby zdrowia, współzawodniczenia pracy, zwalczania przestępczości gospodarczej, chuliganstwa, problemy wychowania młodzieży, wzajemne stosunki między ludźmi — to tylko część tematów. Prosty stał wniosek, że każdy człowiek, choć przede wszystkim obywatel, to z własnymi problemami nie chce pozostawać na uboczu spraw społecznych, chce być współgospodarzem swojego kraju. Objaw to że wszedł miar pozytywny.

Szczególnie przyjemne były dla nas listy zawierające podziękowanie za załatwienie prośby, skargi, spełnienia postulatów Czytelnika. Przychodziły także listy z Krakowa, miast i wsi województwa. Tak, udało się nam w minionym roku załatwić niemalże prośb i zażaleń Czytelników. A przede wszystkim dlatego, że problem ten powstawał w 1960 r. przez rząd, partię jako zagadnienie pierwszej wagi. Stworzyło to powszechnie odpowiedni klimat dla szybszego i lepszego załatwienia skarg i wniosków. Nie należy spodziewać się dalszych pozytywnych zmian w tej dziedzinie, wierzyć że coraz częściej otrzymywać będziemy listy mówiące o dobrej pracy urzędów, rad narodowych i instytucji. Czego życzymy wszystkim zainteresowanym...

J. KLAJA

Kłopoty naszej młodzieży

Przy ul. Grzegorzeckiej w Krakowie mieści się Szkoła Podstawowa I XI Liceum Ogólnokształcące. Chociaż szkoła zalicza się do młodszych placówek oświatowych w mieście, posiadała już na swym koncie sporo osiągnięć, które stawiają ją w czołówce szkół krakowskich.

Wkrótce obchodzić będziemy rocznicę wyzwolenia naszego miasta spod okupacji hitlerowskiej. W tym uroczystym dniu szkoła miała otrzemać pamiątkowy sztandar. Czy jednak otrzymała go w rocznicę pamiętnego dnia? Kłopoty wynikają stąd, że władze szkolne wystąpiły z projektem zmiany numeracji szkoły. Projekt przewiduje, że obecna Szkoła Podstawowa I XI Liceum Ogólnokształcące zostanie przemianowana na Szkołę Podstawową i Liceum Ogólnokształcące nr 1. Jeśli władze szkolne zatwierdzą projekt, uroczysty moment przekazania sztandaru nastąpi z dużym opóźnieniem, gdyż trzeba będzie dokonać korekty napisu, wyhaftowanego na sztandarze.

Wysunął przez władze oświatowe projekt zmiany numeracji szkoły przy ul. Grzegorzeckiej, wywołując wśród młodzieży XI Liceum, żywą dyskusję. Komitet Szkolny ZMS poświęcił tej sprawie sporo miejsca podczas ostatniego zebrania sprawozdawczo-wyborczego. Wystosowano również list do „Gazety” z prośbą o zainteresowanie się kłopotami, nurtującymi młodzież.

ZMS-owcy argumentują: — Dorobek nasz osiągnięty pod symbolem XI, symboliem odróżniającym naszą szkołę od innych szkół licealnych na terenie Krakowa, zostanie przekreślony jednym pociągnięciem pióra. A my będziemy musieli znowu od początku walczyć o rangę naszego Liceum.

Rozpoczęliśmy naukę w XI Liceum i nie chcemy jej kończyć w Liceum nr 1. Dochodzi jeszcze kwestia finansowa. Dlaczego ponad

1.000 uczniów ma stare tarcze wyrzucić? Trudno się dziwić ambicji młodzieży XI Liceum, że nie chce się rozstać z rzymską denarstka, która stała się symbolem jej osiągnięć. Niezbity dowód przywiązania młodzieży do swojej szkoły, może być poczytany wyłącznie za objaw pozytywny. I dlatego właśnie warto się poważnie zastanowić, czy projektowana zmiana numeracji szkoły, podyktowana jest koniecznością, czy też innymi, mniej ważnymi przesłankami. Jeśli koniecznością, młodzież na pewno zrozumie słusność decyzji. Trzeba ją jednak przekonać, iż istotnie tak jest.

Skoży się mowa o kłopotach młodzieży XI Liceum, ukłonił pod adresem ZBM Kraków. Przedsiębiorstwo — przesuwa termin przekazania w użytkowanie auli szkolnej z miesiąca na miesiąc. Efekt taki, że młodzież nie może korzystać ze świetlicy, którą zamieniono z konieczności na salę gimnastyczną.

Wysunął przez władze oświatowe projekt zmiany numeracji szkoły przy ul. Grzegorzeckiej, wywołując wśród młodzieży XI Liceum, żywą dyskusję. Komitet Szkolny ZMS poświęcił tej sprawie sporo miejsca podczas ostatniego zebrania sprawozdawczo-wyborczego. Wystosowano również list do „Gazety” z prośbą o zainteresowanie się kłopotami, nurtującymi młodzież.

ZMS-owcy argumentują: — Dorobek nasz osiągnięty pod symbolem XI, symboliem odróżniającym naszą szkołę od innych szkół licealnych na terenie Krakowa, zostanie przekreślony jednym pociągnięciem pióra. A my będziemy musieli znowu od początku walczyć o rangę naszego Liceum.

Rozpoczęliśmy naukę w XI Liceum i nie chcemy jej kończyć w Liceum nr 1. Dochodzi jeszcze kwestia finansowa. Dlaczego ponad

Obrazek z życia

Pseudokolejniccy wypracowali niezawodną metodę. Dzwonią do drzew i dopiero, gdy ktoś je otworzy, rozpoczynają „anielskie pieśni”. W momencie otrzymania pieniężnego okupu milkną, choć w połowie zdania. Cel został osiągnięty.

Czy zebrać proceder dzieciaków aprobaży rodzice? Trudno przypuszczać, aby był on dla nich tajemnicą. Przecież dziecko znika z domu na kilka godzin i wraca z gotówką. Jeśli „zarobków” nie ujawnia — tym gorzej. Hordy wyrostków, pseudokolejniców, wędrujących od domu do domu, od mieszkania do mieszkania, stają się prawdziwą plagą. Kto powstrzyma zbrańców zapędzi dzieci?

(Na podstawie listu ob. W.K. — nazwisko i adres znane redakcji.)

A bez węży...

Były sobie dwie ochotnicze straż pożarna. Stacjonowały tuż obok siebie. Jedna w wiosce, która zwie się Czusów, druga w wiosce zwaną Kadzice. Obydwie OSP stawiały sobie za cel, ratowanie mienia ludzkiego, przed czerwonym kurem.

Czerwony kur składał wizyty w okolicznych wioskach — jak to w jego zwyczaju — zupełnie niespodzianie. Nie odstąpił od swych zasad również w dniu 7 grudnia. Ledwie uboga wdowa z Czusowa

zdażyła wypędzić z chlewicka trzode, a już cała stodoła stała w płomieniach. O ratowaniu inwentarza martwego, nie było mowy.

Czerwony kur zmobilizował Ochotnicze Straże Pożarne do działania. Pierwsza na miejsce pożaru przybyła straż z odległego o kilometr Kadzice. Blotnistą i wyboistą drogą strażacy pokonali w zawrotnym tempie. Równie energicznie zabrali się do walki z żywiołem. Pożar został zlokalizowany. Pobliskie zabudowania mieszkalne i gospodarcze ocalały.

Mniej więcej w godzinę później włączyli się do akcji przeciwpożarowej strażcy miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Dlaczego nie uczynili tego wcześniej?

Trudno im było popisywać się gotowością bojową. Węże, które wyciągnęli z magazynu, nudały się wyłącznie do lamusa. A bez węży... Bez węży można się obejść przy gaszeniu świeczek na choince. Przy pożarze ani rusz.

Były sobie dwie ochotnicze straż pożarna. Stacjonowały tuż obok siebie. Jedna w wiosce, która zwie się Czusów, druga w wiosce zwaną Kadzice. Obydwie OSP stawiały sobie za cel, ratowanie mienia ludzkiego, przed czerwonym kurem.

(Na podstawie listu Czytelnika)

Czy winni są niewinni?

Lokal, w którym uprzednio mieścił się hotel dla pracowników służby zdrowia w Nowej Hucie, od szeregu miesięcy stoi niewykorzystany. Część pomieszczeń w bloku nr 11, na Osiedlu Centrum B „okupują” dzyli lokatorzy. Pozostałe zamienione zostały na magazyny.

Długo ważyły się losy niekorzystanego lokalu. Padła wiele propozycji. Wreszcie zdecydowano. W pomieszczeniach byłego hotelu pracowniczego, znajdzie locum Międzyszkolna Poradnia Specjalistyczna. Brak tego typu placówek służby zdrowia, w najbliższej dzielnicy naszego miasta, już dawno dawał się we znaki.

Kłedy Międzyszkolna Poradnia Specjalistyczna będzie gotowa na przyjęcie pierwszych pacjentów?

Zanim ten radosny moment nastąpi, trzeba wykwatrować dzikich lokatorów i zde-wastowany lokal przywrócić do stanu używalności. Należy oczekiwać, że Wydział Zdrowia DRN w Nowej Hucie dołoży starań, by nastąpiło to możliwie szybko. Trudno bowiem tolerować istniejący stan rzeczy na dłuższą metę. Wystarczy, że lokal stoi niewykorzystany od 10 miesięcy.

Decyzja o przeznaczaniu pomieszczeń byłego hotelu pracowniczego na placówkę leczniczą dla młodzieży, automatycznie przekreśla nadzieje, jakie wiązały z niewykorzystanym przez szereg miesięcy lokalem przedstawiciele: Komitetu Osiedlowego, TPD, Ligi Kobiet, Administracji Budynków Mieszkalnych, Dzielnicy

Ob. Józef Domagała, Mysłowice, ul. Oświęcimska. Żeśnięć pracy może zwolnić pracownika w drodze wypowiedzenia — bez podania powodów. Jeśli pracownik nawiąże nowy stosunek pracy w ciągu trzech miesięcy od zwolnienia — zachowuje on ciągłość pracy (uprawnienia urlopowe i prawo do zasiłków chorobowych).

Należało przyjąć pracę proponowaną przez dyrektora, z tym, że nie było żadnego tytułu do żądania wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy.

Klient kupił dwa zamki do drzwi. Takie zwykłe, proste zamki z klamkami. Zanim udawało się pieruszy z nich przytwierdzić do drzwi, sztydkę pękła. Sztydkę, to część zamka, którą przytwierdza się do drzwi, w której umocowana jest klamka.

Klient oczywiście złożył reklamację. Niestety sztydkę rozpadła się na dwie części i trudno było przekonać sprzedawcę, że posiadał urodzoną skazę. W tej sytuacji klient poprosił uprzejmie o nowy sztydkę.

Nie dostał go, gdyż zamki sprzedaje się tylko w pełnym komplecie. Ewentualność, że któraś część zamka przedwcześnie „wysiądzie”, handel nie przewiduje.

A klient?

Klient zżyma się, piekli. A gdy pierwsza złość minie, zaczyna marzyć o elastycznym handlu i operatywnych kierownikach sklepów.

(Na podstawie listu ob. W. D. z Krakowa, nazwisko i adres znane redakcji.)

Nasz prawnik odpowiada...

Ob. Józef Domagała, Mysłowice, ul. Oświęcimska. Żeśnięć pracy może zwolnić pracownika w drodze wypowiedzenia — bez podania powodów. Jeśli pracownik nawiąże nowy stosunek pracy w ciągu trzech miesięcy od zwolnienia — zachowuje on ciągłość pracy (uprawnienia urlopowe i prawo do zasiłków chorobowych).

Niespełnione marzenia

Klient kupił dwa zamki do drzwi. Takie zwykłe, proste zamki z klamkami. Zanim udawało się pieruszy z nich przytwierdzić do drzwi, sztydkę pękła. Sztydkę, to część zamka, którą przytwierdza się do drzwi, w której umocowana jest klamka.

Skarży się...

Jan Podola, zam. Korabniki 22, poczta Skawina, na nieuzasadnioną opieszałość Zakładu Energetycznego w Tarnowie — inwestora budowy linii wysokiego napięcia, przeprowadzonej przez łakę wpienionego. Ekwiwalent za szkody wyrządzone na łące w toku budowy na wiosnę br. nie został bowiem do dziś — pomimo oświadczenia — wypłacony, a ponownych szkód, wyrządzonych w jesieni br. nie zdołano jeszcze oszacować, pomimo ukończenia robót.

Czy nie nadużywa się tu cierpliwości poszkodowanego?

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

Ob. Maria Radziwiłłowska, Jaworzno, Osiedle Stałe 30/11. Zainteresowany przez nas konkurs pt. „Z teatrem na ty”, przeznaczony jest dla młodzieży z klas od I do IX. Radziwiłłowska skierowała do redakcji „Życia Literackiego” w Krakowie, ul. Wiślna 2, Obywatelski, który nadesłał zdjęcie na konkurs fotograficzny pt. „Sto procent życia” pod gołdem „Szpek” prosi o podanie nazwiska i adresu, celem odesłania zdjęć.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

CZYTELNICZY ZAPYTUJĄ...

„czy nie można by zwiększyć chociaż o... sztuki koszyków w SAMIE MHD z artykułami gospodarstwa domowego przy ul. Karmelickiej? Skrociłoby to choć trochę czas wyekwipowania na niezbędny koszyk, a równocześnie usprawniłoby dokonanie zakupów.

blądąc po zaciemnionej ul. Bosackiej, że słońce, zimowe wieczory nie sprzyjają romantycznym nastrojom. Zlikwidowanie świateł ulicznych ze względu na estymę tu w przedstawiło pewne walory. Obecnie słońce, kina niezynające w ciemnościach pulapki fatalnych bruków i chodników.

Czy organizatorzy tej sceny nie zgidy nie chodzą wieczorem ul. Bosacką?

„ze stolika w Sukiennicach są tak często oświetlane świeczkami, których miły blask utrudnia wybór odpowiednich towarów. Czyżby to „atrakcyjne” oświetlenie stosowano celowo jako kontrast coraż hezniej pojawiających się w naszym mieście neonów? Jestli nawet dla kogoś półcenne wnętrza stoisk przedstawiały pewien urok — nie można tu mówić o połączeniu piękności z pożytecznym.

Fatalny stan dróg w gromadzie Rajsko, skłonił GRN do podjęcia uchwały, aby przez okres dwu, do trzech lat, przedsięwzięte za tzw. szarwark, przeprowadzić w całości na zakup kamienia. Kamień miał służyć do naprawy najbardziej zniszczonych dróg w gromadzie.

W wyniku realizacji uchwały, stan dróg w Rajsku wyraźnie się poprawił. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności, niemal wszystkie zostały na wygładzie drogi wa wsi Kosocice, należącej do tej samej gromady. Poma naprawa około 200-metrowego odcinka drogi, nie więcej niż zrobiono. Mimo, że należało.

W związku z tym mieszkańcy Kosocice zapytują: czyżby brak pieniędzy na kupno kamienia dla ich wiosek? A może kamień kłopot? Jeśli tak, to kiedy dotrze on do Kosocic?

(Na podstawie listu Czytelnika — nazwisko i adres znane redakcji.)

Ob. Maria Radziwiłłowska, Jaworzno, Osiedle Stałe 30/11. Zainteresowany przez nas konkurs pt. „Z teatrem na ty”, przeznaczony jest dla młodzieży z klas od I do IX. Radziwiłłowska skierowała do redakcji „Życia Literackiego” w Krakowie, ul. Wiślna 2, Obywatelski, który nadesłał zdjęcie na konkurs fotograficzny pt. „Sto procent życia” pod gołdem „Szpek” prosi o podanie nazwiska i adresu, celem odesłania zdjęć.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

Ob. ob. Jan Koźbiak z Jaworzna i J. Wojciesz z Tarnowa. Kursy spawania elektrycznego i kursy palaczy centralnego ogrzewania prowadzi, oprócz Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dieta 38, Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Krakowie, Oddział Wojewódzki, ul. Loretańska 16.

PRZETARGI

Miejski Zarząd Ulic i Mostów w Krakowie, Rynek Główny 25
OGŁASZA PRZETARG
na dostawę w 1961 r.:
9.000 mb. krawężnika kamiennego (granit, dołomit, andezyt, szarogłaz) typu A-1.
Oferty w zalakowanych kopertach z nadrukiem „Przetarg na krawężnik” z podaniem ceny i terminów dostaw, należy składać w sekretariacie Zarządu w terminie do dnia 9 stycznia 1961 r.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 stycznia 1961 r. o godzinie 11.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Przedsiębiorstwo Geologiczne Surowców Skalnych w Krakowie, ul. Dominikańska 3
ogłasza, że w dniu 13 stycznia 1961 r. o godz. 9, na terenie garażu Przedsiębiorstwa przy ul. Rakowickiej nr 33 a,
SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO
samochód osobowy m-ki „Warszawa” typ M-20. — Cena wywoławcza wynosi 30.300 zł.
Przystępujący do przetargu winien złożyć w kasie Przedsiębiorstwa wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.
Oględzin pojazdów można dokonać na terenie garażu codziennie od godz. 9 do 12, prócz niedziel i świąt.
Informacji udziela Dział Transportu Przedsiębiorstwa — tel. nr 557-34. K-9338

Miejskie Pralnie w Krakowie
OGŁASZAJĄ PRZETARG
na wykonanie fundamentu pod agregat do chemicznego czyszczenia garderoby typ CH-60 w Oddziale III w Krakowie, ul. Grzegorzeczka nr 32 a.
Wszelkich informacji udziela, jak również wgląd do dokumentacji udostępnia — Dział Głównego Mechanika, przy ul. Czarowniczej 74, w godzinach od 7 do 15, gdzie też należy składać oferty w terminie do 13 stycznia 1961 r. — Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 stycznia 1961 r. o godz. 10 rano.
Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Przedsiębiorstwo zastrzega sobie swobodny wybór oferenta. K-9346

Hotel Pracowniczy w Nowej Hucie, Osiedle Na Skarpie Bl 61
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie w II kwartale 1961 r. robót zabezpieczeniowo-odgrzybieniolowych dwuklatkowego (typowego) bloku mieszkalnego.
Ekspertyza pow. robót jest do wglądu w biurze Hotelu codziennie, od godziny 7 do 15.
Oferty w zalakowanych kopertach z podaniem ceny i terminów wykonania, należy składać w biurze Hotelu w terminie do dnia 31 stycznia 1961 r.
Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Zamawiający zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-9182

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Zachód”
w Krakowie, ul. B. Głowackiego nr 4
SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO
różne maszyny budowlane, między innymi betonarki, agregat do mechanicznego malowania, przenośniki taśmowe, silniki spalnowe (8-40 KM), wibratory powierzchniowe i głębinowe, spawarki spalinowa, mieszarki klei-chowe itp. Ponadto sprzedaż w drodze przetargu kolumnę bufetową, maszynę szewska, lodówki 100 l, wagi uchylnie 10 i 15 kg oraz inne urządzenia.
Dokładny wykaz z podaniem cen znajduje się w KPB „Zachód” — Kraków, ul. Głowackiego nr 4, na tablicy ogłoszeń.
Blizsze informacje otrzymać można u Głównego Mechanika KPBZ.
Sprzedaż maszyn i urządzeń budowlanych odbędzie się w dniu 10 stycznia 1961 r. o godzinie 10 w Bazi Sprzętu KPBZ w Jaworznie, Osiedle Stałe koło b. Obozu.
Sprzedaż pozostałych urządzeń odbędzie się w dniu 12 stycznia 1961 r. o godz. 8 w KPBZ w Krakowie, ul. B. Głowackiego nr 4, gdzie w/w sprzęt można oglądać codziennie od godziny 7 do 15. Wadium w wysokości 10 proc. ceny sprzedaży należy składać najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie KPBZ — Kraków, B. Głowackiego nr 4. K-9318

Założone Zakładów A-19 w Wierbce z okazji Nowego Roku
SKŁADAMY NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE ZA OFIARNĄ PRACĘ W ROKU 1960, JAK RÓWNIEŻ ŻYCZYMY JESZCZE LEPSZYCH OSIĄGNIĘĆ W PRACY ZAWODOWEJ, POLITYCZNEJ I SPOŁECZNEJ, A W ŻYCIU OSOBISTYM DUŻO SZCZĘŚCIA I RADOŚCI.
Dyrekcja Zakładu, Komitet Zakładowy PZPR, Rada Robotnicza — Rada Zakładowa, Komitet ZMS

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ŚWIT” W KRAKOWIE
wiadomiamy, że z dniem 1 stycznia 1961 r.
biura Spółdzielni przeniesiono do lokalu w Krakowie przy ul. Retoryka 1.
Telefony pozostają bez zmian.

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE
ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wilepolska 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 656. Adres Wydawalstwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, HSW „Prasa”, Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 658-62. Telefony redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem. — nr tel. 235-60 łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, szef redaktora naczelnego — 598-12, sekretariat odpowiedzialny — 246-87, dział informacyjny — 216-68, kierownik działu informacyjny — 215-63, dział informacyjny — 325-93, dział partyjny — 201-67, dział ekonomiczny i relny — 200-95, dział kulturalny i społeczny — 559-06, dział łączności z czytelnikami (listów) — 536-23, dział informacyjny sportowej — 695-06, NIEZAMOWIONYCH REKWI-SÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12,50 zł, kwartalna 37,50 zł, półroczna 75 zł, roczna 150 zł.

OGŁOSZENIA PRZYMIAJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam — Kraków, Wiślna 2, I piętro, tel. 653-40 oraz punkty: Tarnów, ul. Brodzkiego, tel. 659 (Oddział „Gazety Krakowskiej”) i Nowa Huta, Plac Centralny (Klub MPiK), tel. 417-50.

Druk wykonał: KRAKOWSKA Drukarnia Prasowa, ul. Wilepolska 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

PRACOWNICY POSZUKIWANI.

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — przyjmie natychmiast Gmina Spółdzielca „Samopomoc Chłopska” w Ruszycy — Nowa Huta. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd GS Ruszycy lub PZGS Kraków, ul. Reformacka nr 3.

KIEROWCÓW z III względnie II kategorią prawa jazdy do obsługi ciągników „Ursus” — zatrudni natychmiast na terenie Koberyzna — Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Zetbewu”. — Zgłoszenia: Grupa Transportu „Zetbewu” — Koberyzna (dawne koszary). K-9332

MASZYNISTÓW I POMOCCNIKÓW MASZYNISTY z pełnymi uprawnieniami PKP — zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9. Wynagrodzenie wg UZP w Budownictwie. — Zakwaterowanie zapewnione. — Zgłoszenia, przyjmuje Dział Transportu, Kraków, ul. Bogatki 3, pokój 39. K-9371

INŻYNIERÓW na stanowiska kierowników zakładów lub zastępców kierowników zakładów prefabrykacji oraz KIEROWNIKÓW MA-GAZYNÓW w Krzeszowicach — zatrudni natychmiast Krakowskie Przedsiębiorstwo Produkcji Materiałów Budowlanych — w Krakowie, ul. Grzegorzeczka 62. — Warunki pracy i płacy do omówienia. — Zgłoszenia kierować do Działu Planowania. K-9321

Cementownia „Nowa Huta” w Krakowie — przyjmie do pracy z terenu Krakowa lub Nowej Huty STARSZEGO KSIĘGOWEGO, wymagane: wykształcenie minimalne średnie oraz 5-letnia praktyka w przemyśle. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Cementowego. — Podanie i życiorys należy oświadczyć w Sekcji Kadry Cementowni „Nowa Huta”, dojazd tramwajem z Placu Centralnego nr 14, 15. K-9309

INŻYNIERA MECHANIKA, z 10-letnią praktyką w zawodzie — na stanowisko głównego mechanika, INŻYNIERA WZGLĘDNE TECHNIKA ELEKTRYKA, z praktyką — na stanowisko energetyka, INŻYNIERA MECHANIKA — zatrudni przedsiębiorstwo państwowe w Krakowie. — Warunki pracy według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Pismem oferty kierować do Biura Ogłoszeń — Kraków, ul. Wiślna 2, dla nr K-9363.

